

„W POSZUKIWANIU PRACY W SARAGOSSIE”

Dzisiaj bezrobotni, którzy nie dostali jeszcze pracy wybrali się na poszukiwania pracodawców.



Jednocześnie szukaliśmy deszczu, który ochłodzi nasze rozpalone głowy, co nie było sprawą łatwą. Musieliśmy zatem zadowolić się jego namiastką.



Nasze oczekiwanie było bezowocne, zatem ochłody szukaliśmy w wszechobecnych fontannach.



Nasze duże zaangażowanie znalezienia pracy spowodowało upomnikowienie (osłupienie)



Próbowaliśmy zanieść nasze modły do wszelkich możliwych bóstw.



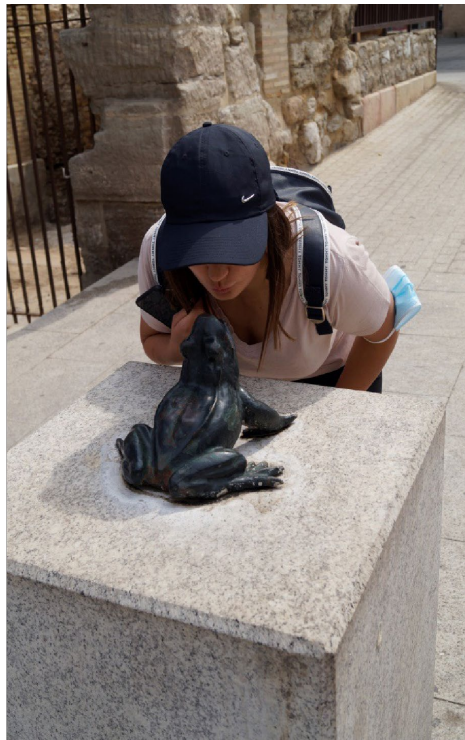
W naszych poszukiwaniach znaleźliśmy miejsca, które odwiedziła inna grupa z naszej szkoły będąca w tym mieście w czasach przedcovidowych. Próbowaliśmy znaleźć różnice między grupami. Może pomożecie nam je odszukać?????



Nasza determinacja spowodowała, że głęboko zastanawialiśmy się nad zostaniem artystą ulicznym



Modły nasze nie zostały wysłuchane, więc postanowiliśmy je skierować w kierunku pradawnych legend, może księżę z bajki pomoże nam znaleźć szczęście w życiu zawodowym.



Oglądając całą scenę, Cezar rozkazał spadać w podskokach, bo przecież co cesarskie zostawmy Cezarowi, a co żabie – ropusze.



Strzeliste wieże bazyliki oraz raketowe wzmocnienie kładki (estakady)



pozwoiliły nam przekroczyć rzekę EBRO, co z kolei otwarło nam drogę
w kierunku nowych możliwości.



A skoro Saragossa jest najbardziej wietrznym miastem Hiszpanii, wieczorem posłuchamy tematycznie Scorpionsów „THE WIND OF CHANGE”

